

WROCLAW Z DRUGIEJ STRONY

ONR, PROKURATURA I DEMONY

Obawiam się społecznego odbioru decyzji wrocławskiej prokuratury. Jeśli coś jest zakazane, a ci, którzy stoją na straży prawa, nie wyciągają konsekwencji z jego łamania, zamazują się granice. Pozwalamy rozszerzać się fali nienawiści i przemocy – mówi Anna Tatar ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”

Wrocławską prokuraturę odmówiła wszczęcia postępowania w sprawie manifestacji ONR-u we Wrocławiu. Zawiadomienie do prokuratury złożył na początku kwietnia prezydent Rafał Dutkiewicz. Powoływał się na dwa artykuły Kodeksu karnego: art. 136 (o znieważeniu głowy obcego państwa) oraz art. 256 (o nawoływaniu do nienawiści na tle różnic wyznaniowych).

Prokuratura stwierdziła jednak, że hasła na transparentach ONR-u nie miały charakteru nienawistnego, a celem manifestacji z 2 kwietnia był sprzeciw wobec polityki Unii Europejskiej. Śledczy uznali, że demonstrujący wyrażali niechęć wobec terrorystów. Prokuratura informuje też, że kanclerz Niemiec Angela Merkel (jej zdjęcie spalono na manifestacji) nie jest głową państwa, dlatego nie należy się jej zwyczajowa ani zgodna z umowami międzynarodowymi ochrona. © NASA

ROZMOWA Z
ANNĄ TATAR
z *Nigdy Więcej*



KATARZYNA WIŚNIEWSKA: Prokuratura odmówiła wszczęcia postępowania w sprawie ONR. Hasła w stylu „Islamistów nie wpuszczymy, my ojczyznę obronimy” to dla prokuratorów za mało, by mówić o nienawiści.

ANNA TATAR: Od września w Polsce trwa kampania nienawiści związana z planami przyjęcia do Polski uchodźców. W polskim społeczeństwie obudziły się najgorsze demony. Na początku mieliśmy do czynie-



Prokuratura stwierdziła, że transparenty ONR-u podczas manifestacji 2 kwietnia nie wyrażały nienawiści

nia z zalewem mowy nienawiści w internecie, a potem doszło do zwielokrotnienia brutalnych fizycznych ataków na ludzi uznanych za obcych, często na tych, którzy w Polsce mieszkają od dawna. Decyzje o odmowie wszczęcia postępowania przez prokuraturę zawsze budzą nasz duży niepokój. Posłużę się liczbami, bo one są najbardziej wymowne. W 2014 r. prokuratura prowadziła ponad 1300 postępowań z przestępstw dotyczących nienawiści, z czego przed sądy trafiło tylko 9 proc. spośród tych spraw.

Czyli aż 91 proc. takich spraw zostało umorzonych...

- Zanim w Polsce rozgorzał temat uchodźców, w „Brunatnej Księdze” odnotowywaliśmy kilkadziesiąt nienawistnych manifestacji rocznie - teraz ta liczba jest kilkakrotnie większa. Pamiętam jeden tylko weekend we wrześniu z 24 manifestacjami nazy-

wanymi „antymigranckimi” - w rzeczywistości są to marsze rasistowskie, podczas których nawołuje się do przemocy. Ich uczestnicy mogą czuć się bezkarnie, a my wciąż stawiamy sobie pytanie: kiedy zareaguje na to państwo? Postawa prokuratury we Wrocławiu to właśnie przykład takiej odpowiedzi. Tymczasem Kodeks karny i art. 13. Konstytucji jasno mówi, że nawoływanie do nienawiści jest przestępstwem. A ONR wprost odwołuje się do faszystowskiej ideologii. Już dawno powinien zostać zdelegalizowany. Np. w 2009 r. zdelegalizowano ONR w Brzegu.

Jaki był skutek?

- Niestety, to nie przyniosło praktycznych skutków. Organizowano marsze pod tym samym szyldem, w dodatku z ochroną policyjną. Zatem nie chodzi tylko o przepisy, ale o ich egzekwowanie przez wymiar sprawiedliwości i władzę miasta,

którzy mają instrumenty prawne w postaci ustawy o zgromadzeniach. **Władze Wrocławia przekonują zwykle, że lepiej jest w razie czego przerwać manifestację, niż zakazywać.**

- To umywanie rąk, nagminne zresztą w wielu miastach. Pamiętam tylko jeden taki przypadek, gdy przemarszu środowisk skrajnie prawicowych odmówiły władze Warszawy, ale i tak tę decyzję uchylili wojewoda. Skutkiem tego przez Polskę nieustannie przetaczają się dziesiątki marszów radykalnych prawicowych organizacji, najczęściej przy biernej postawie instytucji państwa.

Jak można wytłumaczyć to, że prokuratura nie zajmie się ONR-owcami?

- Odwołam się do autorytetu prof. Ewy Łętowskiej, która już kilka lat temu na łamach magazynu „Nigdy Więcej” pisała, że prokura-

torskie umorzenia w sprawach dotyczących nienawiści wynikają m.in. z aksjologicznej niewrażliwości. Wiedza, szkolenia to jedno, ale wrażliwość jest niezbędna dla prokuratorów, bo to są tzw. sprawy ocenne.

A klimat polityczny? Obecna władza pokazuje się na publicznych uroczystościach otoczona ONR-owcami.

- Tak. To z pewnością jest również paliwem do dalszych incydentów.

Jakie mogą być konsekwencje społeczne tego i innych umorzeń?

- Spodziewam się, że będzie w Polsce jeszcze więcej manifestacji i aktów agresji. Obawiam się też społecznego odbioru takich decyzji. Bo jeśli coś jest zakazane, a ci, którzy stoją na straży prawa, nie wyciągają z jego łamania konsekwencji, zamazują się granice. Skoro pozwalamy rozszerzać się fali nienawiści i przemocy, to dokąd zmierzamy?

Taka decyzja prokuratury może też zniechęcać do składania podobnych zawiadomień.

- Może tak się stać. Ale wolalabym, żeby to podwoiło wysiłki tych, którzy przeciwstawiają się podobnym incydentom i tym bardziej zachęciło innych do gestu obywatelskiego sprzeciwu.

Co można robić, żeby rasistowskich incydentów było mniej?

- Działania muszą być prowadzone na wielu poziomach. Najbardziej oczywisty to reagowanie - władz, organów ścigania. Ważna jest edukacja. Wielu uczestników podobnych marszów to ludzie młodzi, więc warto postawić sobie pytanie: co się dzieje z polską szkołą? Dlaczego nauczanie o wielokulturowości, która w Polsce przez wieki była czymś normalnym, teraz jest w odwrocie. Jasne, że wielokulturowość niesie ze sobą różne problemy, ale współegzystowanie kultur i religii od wieków napędza naszą cywilizację. ●

ROZMAWIAŁA KATARZYNA WIŚNIEWSKA